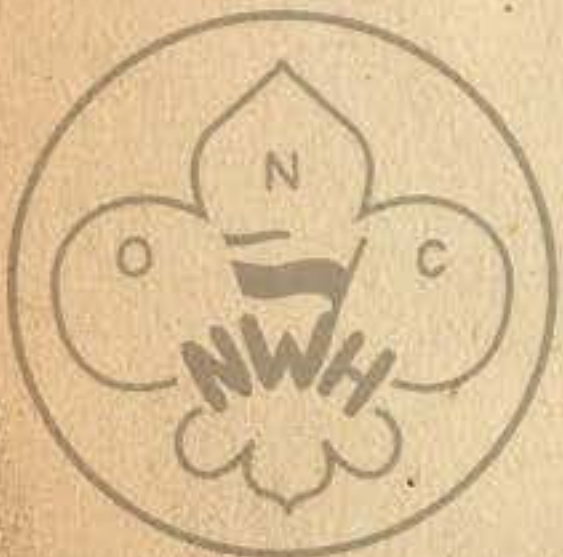


WYKŁADY



archiwum

3

SUWIMCZYK

ROK VI

NR. 6

DWUTYGDNIK



OGOLNEGO
ZBIORU NR. 94.

PISMO 16 WARSZAWSKIEJ DRUZYNY HARCERZY IM. ZAWISZY CZARNEGO
WTOREK DN. 16. IV. 1935.

RECYTACJA MASZYNSKIEGO

Sala wypełnia się powoli. Gwar. Ścisł. Płok.

Już odbył się pokaz harcerzy oraz produkcje innych artystów. Za chwilę ma recytować Maszyński.

Mistrz znajduje się w kancelarji. Z papierem i wiecznym piórem w ręku przeciskam się po autograf.

Tłumy wielbicieli i wielbicielek obglegają go z wszystkich stron błyskając groźnie piórami i wymachując błagalnie kartkami papieru.

Z władcym "prasa" na ustach wysuwam się na czoło i... zostaje pierwszy zaszczycony autografem.

Zchodzimy spowrotem na salę. Zaczyna się recytacja.

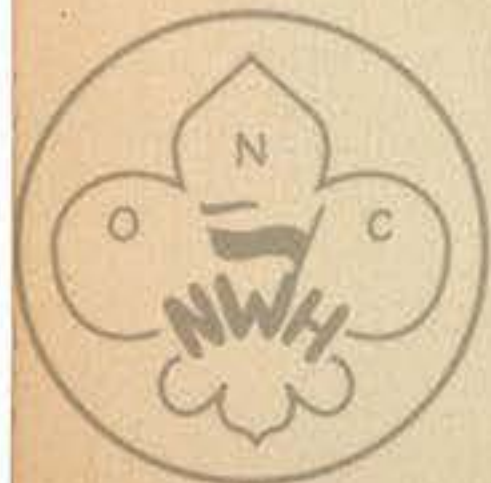
Następują kolejno po sobie wyjątki: z "Szyfowych Prad" "Pana Tadeusza", "Chłopów". Po każdym wyjątku niemilkające brawa.

Z powodu spóźnionej pory, mimo nieustannych okrzyków "bis" i gorących, pełnych entuzjazmu oklaskach Mistrz zmuszony był zakończyć swoje deklamacje pełnym ognia i werwy "Grajże grajku

Maszyński

Łędzisz w niebio, a basista koło ciebio".

/R/



archiwum

Gustaw Radwański.

ZLOT I NY.

Wszystcy już wiedzą, co to jest Zlot, jakie ma znaczenie dla harcerstwa, jakie dla całej Polski. To też zbyt często byłyby postawiane treści wiadomości urzędowych i artykułów w piśmie harcerskich. Zastanówmy się raczej, co to będzie zlot dla Szesnastki i jak mamy się doń przygotować.

Mamy wystąpić w zawodach między drużynami na terenie szesnastki stołecznej. W zawodach ogólnopolskich mamy zdobyć tytuł "Harca dobrej drużyny kreszowskiej". Jak przygotowujemy się do Zlotu? W ciągu 2 miesięcy w Warszawie i trzech tygodni obozu będziemy intensywnie pracować według instrukcji przygotowanych pod wyrownaniem braków i osiągnięciem jednolitego poziomu. Wydzielamy się z obozowiczami, biegi harcerskie, wycieczki i samarytanka. To są bowiem działania zawodu, z jakich musimy wziąć udział.

Odnosić się będziemy w zastępach, bez względu na to, kto pojedzie, a kto nie; bez względu nawet, czy ktośkolwiek z zastępu pojedzie. Do pracy wyznaczona przez zarządzenie Zlotu nie ma być dodatkowa do programu normalnego; jest właśnie pracą normalną.

Zastępowi przygotowali już programy dla swoich zastępów. Trzeba ich jest pod znakiem wycieczek i działań praktycznych na zbiorach. Ale wykonanie programu - samemu od siebie się przygotowanie należy do każdego z nas.

Na Zlot pojedą tylko ci, którzy będą przygotowani. Udział w Zlocie jest zaszczytną nagrodą za sumienną służbę harcerską. Chcemy mieć drużynę karna, technicznie wyszkoloną, reprezentującą. - Nietylko na Zlot. Nie chcemy i nie będziemy tolerować z Szesnastką leniuchów, malkontentów, cyników-luźni, którzy nie umieją poświecić się dla drużyny; nie będziemy ich tolerować; luźni mamy ciągle więcej niż w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Była w niedawnych czasach mowa o postępującym lenistwie i o braku, przez co warteściom, szkodliwym działaniom z całym. W tym czasie już poradziliśmy: biadoleniu konie atrakcji pernie sąle, jak to widzisz, - zatkaj je ręką, nie językiem. Dostyc dyskusyj - przez ten czas muczony się bpiój znaków topograficznych, kandydujemy znowu na nogi, naprawy rozbite skrzynie.

Ważnie w drużynie się zmniejsza - ma mogą być zdolniejsi, w tym czasie mamy zlotni. Ale Szesnastka jest jedna. Ci, którzy nie chcą być zlotni, nie powinni być zlotni. Ci, którzy nie chcą być zlotni, nie powinni być zlotni.

Nr.6
SULIMCZYK
chu, w którym mieszkali i mieszkają będą setki ludzi.

Na zlocie pokażemy, że jesteśmy mocnym piętnem wielkiego, jasnego gnachu.

WIADOMOŚCI ZLOTOWE.

Zlot odbędzie się w Spale, w dniach 11-24 lipca. Oboz drużyny będzie trwał trzy tygodnie: 16.VI - 8-9.VII. Miejsce obozu - na Blazku. Na Zlot drużyna pojedzie w liczbie 40 ludzi t.j. 4 zastępy po 9 uczestników i komenda.

Na Zlocie drużyna będzie, jako całość, kwalifikowana w dziedzinie obozownictwa. W innych zawodach kwalifikowane są zastępy. Do tych zawodów wysłaniemy trzy zastępy. Muszą one pamiętać, że walczą nie tylko o własną palmę, ale przede wszystkim o imię Szesnastki. Każdy z tych zastępów weźmie udział w biegu harcerskim, dwudniowej wycieczce i zawodach z samarytanki.

Bieg harcerski będzie dla zastępów chłopców starszych /powyżej 15 lat/ i młodszych /poniżej 15 lat/. Przed biegiem przeprowadzona będzie próba sprawności fizycznej: skok, bieg, rzut i przeszkody z programu prób na stopnie. Na biegu mogą być przeszkody z wszystkich dziedzin techniki, przysposobienia wojskowego, samarytanka i przyrodzoznawstwa. Dla młodszych - poziom II stopnia, dla starszych - wyższych stopni/aż do H.R. w dziedzinie historii harcerstwa/.

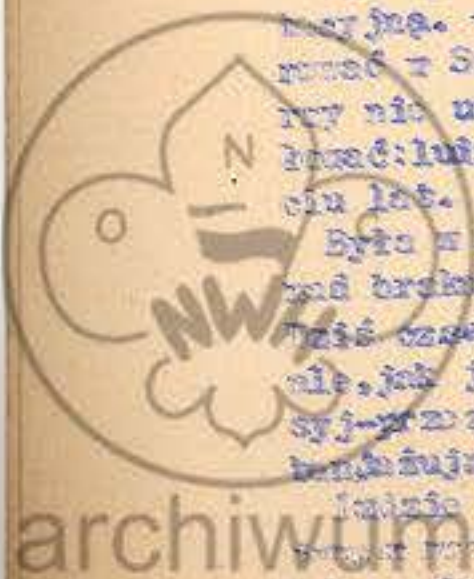
Wycieczka będzie punktowana za wykonanie zadań: krajoznawczych, technicznych i przyrodzoznawczych.

Samarytanka wymagana będzie na poziomie sprawności.

Poza wymienionymi drużyna weźmie udział w zawodach pokazów.

Komendantem Zlotu jest Dh. Ignacy Wadołkowski, brat założyciela naszej drużyny i były drużynowy Szesnastki. /Obecnie Przewodniczący Oddziału Warszawskiego Z.H.P./ Zastępcą Komendanta Zlotu jest Dh. Władysław Ludwig, nasz przyjaciel.

Cały Zlot podzielony jest na podobozy. Należymy do I Podobozu Chorągwi Warszawskiej. Komendantem I Podobozu jest Dh. Skłodowski. Zastępcą Kom. - Dh. Wechsler. Oboźny - Dh. Artur Hirsbandt - Honorowy Zawisak. Podobóz dzieli się na hufce tak samo jak Chorągiew. Należymy, jak wiadomo do hufca "Śródmieście".



archiwum

S U L I M C Z Y K (Nr 6)
Andrzej Małkowski

Andrzej Małkowski - imię, które u przeciętnego harcerza nie wywołuje ani większego zainteresowania, ani jakiegoś głębszego oddźwięku. Zwykły szary harcerz wie o Andrzeju Małkowskim tylko, że był to założyciel Harcerstwa i, że to człowiek samych zalet i ideałów. Więcej nic, a szkoda. Zawinił tu przypuszczalnie głównie brak jakiejś ciekawej monografii o A. Małkowskim/tak samo niema jeszcze w literaturze harcerskiej żadnego życiorysu Baden-Powella !/.

Łukę tę wypełnił A. Kamiński, znany literat harcerski, dając nam naprawdę ciekawy, prawdziwy i pisany w formie powieści, a przez co łatwiejszy do czytania, życiorys twórcy Harcerstwa Andrzeja Małkowskiego.

Kamiński pokazuje nam Małkowskiego takim, jakim był naprawdę. Nie pasuje go na jakiegoś wyidealizowanego bohatera - daje nam obraz człowieka z jego wadami i zaletami.

Andrzej Małkowski był postacią nieprzeciętną. Jego talent organizacyjny, silna wola, szczerłość i szlachetność charakteru, przy jednoczesnych wadach i upadkach towarzyszących zawsze prawdziwemu człowiekowi, mogłyby go - gdyby nie wczesna śmierć - zrobić człowiekiem wybitnym, nawet na terenie szerszym, niż harcerski.

Życiorys Małkowskiego pisany jest barwnie, tak, jak barwnie było życie Andrzeja. Gdy przegląda się kartki książki, to aż dziwnym się zdaje, że tyle rzeczy można przeżyć i dokonać w ciągu tak krótkiego życia. I gdy tak czytałem tę książkę przyszło mi na myśl, że teraz w drużynie tak często spotykamy się ze zdaniem - "Pracować nie mogę, czasu nie mam, dużo roboty." Zwykle po bliższych oględzinach okazuje się, że czasby się znalazł, trzeba sobie tylko wszystkie zajęcia dobrze rozłożyć, czyli zrobić dokładny i dobrze wyzyskujący czas - "plan zajęć". Małkowski żył według takiego planu i na wszystko miał czas i życie wyzyskał do ostatniej - różna powiedzieć - minuty. I mnie się zdaje, że to jest najważniejsza cecha, którą powinniśmy wziąć od naszego pierwszego przodownika do naśladowania.

Tyle co do Andrzeja Małkowskiego.

Praca Aleksandra Kamińskiego, jak zresztą jego wszystkie, jest piana żywo i ciekawie. Autor nie pokazał nam fotografii życia Małkowskiego. Pokazał on nam je w pewnych skrętach i w pewnej perspektywie - wypukła rzeczy ciekawsze, zlekka kreśli rzeczy mało ważne - przez co czyni całą powieść bardziej intere-

sująca. Co do mnie - przyznam się szczerze - tak mnie ta książka pochłonęła, jak usiadłem do czytania po obiedzie, nie mogłem się oderwać, aż wieczorem, gdy czytać skończyłem. Prostu książka jest fascynująca. Polecam każdemu!

Jeżeli chodzi o formę zewnętrzną jest staranna, na poziomie innych wydawnictw "Na Tropie".

Kończąc wyrażam nadzieję, że może teraz z kolejki rzeczy dostaniemy po polsku jakąś ciekawą powieść - życiorys Baden-Powella.

Recenzent-ka...

O O
Zaginiony zastęp

"Wilki" miały służyć tylko do odwrócenia uwagi nieprzyjaciela, "Kruki" zaś, wraz z kilkoma zastępowymi i otocznym musiały dokonać samego podajścia, to jest wypróżnić jak się tylko da magazyn i namioty... obozie pozostawały dwa najmłodsze zastępy: "Pterodaktyle", jak je ochrzcił poproszeni drużynowy, zanikowany paleontolog i "Jajo", pod dowództwem drużynowego.

Tymczasem zastęp "Wilków" robił swoją 12 km. trasę dzienną. Zastęp był już stary - za dwadzieścia ludzi i miał H.O., ośmiu wywiadowców, a jedyną był na najlepszej drodze do wywiadowcy/konczył próbę. Zatem takie tempo marszu, jakie przybrali po wyjściu z obozu szłało im na nerwy.

-Chyba nie, czy co? Szybkość się jeden - szybkość minimalną uważają?

-Było potem nie było maksymalnej! - dorzucił jakiś pesymista.

-Zmieniają nam podło na "Wólki" i próbują, czy dobrze - kpił ktoś trzeci.

-Więc jednak co? - rzekł Witok, wielki ryłciel - nie szlibyśmy jak z przeproszeniem dyktemiżem krowy za pogrzebem, gdyby Komenda nie zależała na utrzymaniu nas w formie. A skoro mamy być w formie, czemu nas jakaś roboty!

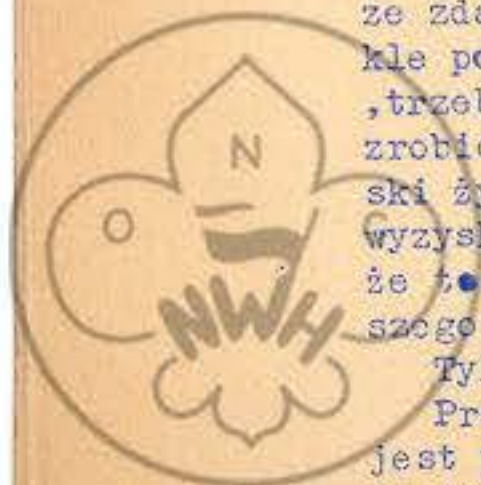
-I szyć towarzyski rozsyp się! - rozległ się głos od czoka. Zastęp skorzystał z tego i otoczył Julka.

-Julku, powiedzże dokąd idziemy! - błagał ciekawski Otaszek.

-Do Pacanova - będą nas podkwalili, kozy jedno! - brzmiała odpowiedź zastępowego, nie śpieszącego się wcale z udzielaniem informacji zastępowi.

-Bujasz!

-No to do Koziej Wólki! -



archiwum

-Powiedzże prawdę nam szcior! Do Mogilnik?-

-Mówiłem już! Do Pacanowa!-

Do samego południa maszerowano w ten sposób. W południe Julek zarządził odpoczynek, co spotkało się z pewnymi protestami.

-Nie mówią, że to Challenge? - ozwał się znowu głos Staszka. - Minimalne zużycie puchnięcia!-

-Przecież to kpiny z luźni, odpoczynek po takim marszu! - wołali inni.

-Dzidziuchny ziwadzały w oboziku, to je na spacerki posłaki i boją się, żeby nóżeczki nie bolały! - mruczano dokoła.

Julek był nieprzejadany.

-Siedajcie, zdojmijcie rynsztunek i konie! Rozkaz to rozkaz! - Wilki ostatecznie posiadły.

II. Latająca mapa i odłamany drogowskaz.

Podczas gdy zastęp siedział w trawie i przysmażał kłosa oraz chleb z kiełbasą, Julek odpiął chlebak i wydobymyzy mapę, począł je studiować. Doszedł do końca drogi pierwszego dnia i sięgnął po następną mapę, gdy ujrzał ją o kilkanaście metrów dalej, unoszoną powiewem wiatru. Krzyknął na Staszka, najlepszego biegacza w zastępie i razem zaczęli sięgnąć uciekający arkusik. Biegli między, na której końcu widniało gospodarstwo obejście. Gdy do niego dobiegli, ujrżeli, że wiatr rzucił mapę za próg do nog wielkiego brytan. podwórnowego, który ją rozszarpywał z zaciętkością, godną lepszej sprawy. Julek skapał się za głowę.

-Ładna historia! Zostaliśmy bez mapy! Z Mogilnik będziemy musieli iść na ślepo!-

-Więc idziemy do Mogilnik? - zagadnął Staszek.

-Tak! Ale to już wszystko jedno!-

Wrócili do reszty zastępu. Dalsze drogi do Mogilnik przeszło w podłym nastroju.

W Mogilnikach przemocowali i o dziewiątej nastąpił wyparsz. Julek dowiedział się o drodze do Siniówki, że trzeba iść prosto drogą, póki nie napotka się drogowskazu, który już pokazuje dalszy kierunek. Szli więc piaszczystą i zakurzoną drogą w mocno marnych humorach. Droga była ciężka, kurz zasypywał oczy, a do tego nie wiadziło, czy właściwie zastęp idzie w dobrym kierunku i czy nie będzie musiał nadkładać ładnych kilkunastu kilometrów.

C.D.N.

Izba

W SOBOTĘ PO PIĘCIU LEKCJACH

Do najpiękniejszych chwil w szarym życiu uczniowskim zaliczam zawsze sobotę, w momencie gdy dopiero co skończyło się pięć lekcji. Wszystko wtedy wydaje się radosne i tętniące życiem.

Taką jest też zawsze w sobotę po pięciu lekcjach i nasza Izba. Niech kto nie zainteresowany bezpośrednio zajdzie w on czas do izby, oczaruje się napełnioną jej sobotnim życiem. Bo i proszę:

* Odrazu, gdy tylko przestąpisz próg izby rzuci ci się w oczy mnogi tłum, a w uszy wielki gwar. Tłum ten gromadzi się zwykle koło pana i władcy tego przybytku - Gucio. Sygnują się pytania, zarzuty, usprawiedliwienia, jak z rogu obfitości:

-Guciu, jak z tą sprawnością...

-Guciu, ja na tłumacza "E pericolosa sporgersi..."

-Guciu, dla mnie praca...

-Guciu, nie mogłem być...

Różne są sprawy, ale refren ciągle ten sam - "Guciu!". A on - Gucio - męczony przez wszystkich - cierpliwie odpowiada, usprawiedliwia, rozkazuje... Rozczepia swą jaźń na dwoje, troje...

Druga grupa męczy bibliotekarza. Ten jedną ręką broni rozpaczliwie swego skarbu - książek, drugą - siebie samego przed bolesnymi dotykami kantów, grabiotów, okładek, którymi to przedmiotami interesanci starają się zwrócić jego uwagę ku sobie.

-Samarytanka...!

-Tu, jedne terencznawstwo...!

-Coś o O.P.G....!

Pod nawakom dyspozycji pracuje bibliotekarz. Wydaje książki na lewo i prawo. Książek jest dużo, dla każdego starczy!

Interes trzeciej grupy jest czysto towarzyski. Chodzą z kąta w kąt. Krytykują, ganią, chwala, wszystko lekko protekcyjnym tonem. Klepią siebie i innych po plecach i opowiadają niezliczone dowcipy. Robią wszędy bałagan. Tych jest najwięcej i ci siedzą najdłużej.

Najbiedniejszym jest służbowy. Z miotką w rąku i błagalnym uśmiechem na ustach chodzi od jednego do drugiego i cichym głosem zwraca delikatnie uwagę, że właśnie pod twoją nogą znajduje się kurz i pył... Biedny służbowy, nikt się i tak go nie usłucha.

W sobotę po lekcjach pięciu Izta tętni życiem i radością
Szczęśliwi i drzy od trzaskania drzewami.

Izbenan.

wolna karykatura

BRZYDKI FILM

Tym brzydkim według mnie filmem jest zachwalany podzi-
wiany "Młody Las". - Edukujcie się! - a ja się dziwię, że
są młodzi ludzie, którym taki film może się podobać.

Wyobraźcie sobie, że wasza matka była wychowana przez o-
krutą nacochę, która postawiła się nad bezbronną sierotą, pó-
ki ta się nie wyzwoliła z jej władzy. Czy przyjemnie wam bę-
dzie słuchać i rozpaścięwać te fakty?

Nie pojmuję, jaką przyjemność można znajdować w ciągłym
oglądaniu na filmach polskich scen katowania fizycznego i mo-
ralnego naszych rodziców przez zaborców! Kto z Polaków z od-
robiny ambicji i duszy nie będzie się wstydział rozgrzebywać
i deaktować tę bolesną i haniebną przeszłość! - Można dojść
do przeraźliwie smutnego wniosku, że niewolnictwo stało się
dziedziczną, wrodzoną cechą naszej duszy, jeśli uparcie sta-
ramy się przez dwie godziny seansu znową tamtych cza-
sów, jeśli godzimy się, choćy!/, aby choćy z ekranu zabor-
ca wytkrywał na nas - woliwych, niepodległych to, co tak obra-
zowo opiewa początek trzeciej strofy "Roty".

To nie jest zachęta do obrony Ojczyzny przez odstraszanie
nas od przeszłości. Można znaleźć lepsze sposoby. - To jest
zawstydzanie nas, zabijanie w nas ambicji i dumy narodowej.
Po obejrzeniu takiego filmu czujemy się spoliczkowani.

Taki - film to fabrykowanie pieniędzy na jakiejś przedziwnej
skłonności Polaków do samozastydzenia się i poniżania.

Życzy ktoś, dlaczego ten artykuł nie ukazał się, gdy był
aktualny, gdy film szedł na ekranie. - Cóż! Aby nie zain-
teresować filmem tych szczęśliwych, którzy się przed nim
wzbroniли.

N...y



wypowiedzi osobiste

NA BRATA "A" I BRATA "Z" !

Jest chłopczyzna w drużynie
Sława po nim nie zaginie
I o żyrafie jego bracie,
Co to nie chodzi w krawacie,
W krótkie spodnie ubiera się
Choć już siedzi w ósmej klasie.
Podobni !? - jak dwie krople wody
Nie z talentów, lecz z urody -
Szczętki noszą na swej głowie
I seplenią obaj w mowie

Starszy uczy się wspaniale
Młodszy nie uczy się wcale
Tylko odwala ważnego
Super-zastępowego.
A gdy starszy studjuje
On na rowerze warjuje.

Lecz choć mają pewne braki
Oba klawe są chłopaki !
A.M.

wypowiedzi

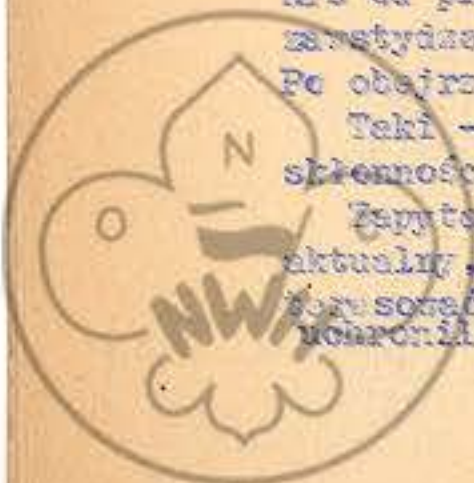
Nikt nie idzie do 2-ki-tylko Gu-
cio i ja-pędzę się przebrać-wra-
cam-idziemy. Deszcz-tramwaj-Królewska-deszcz-błoto-Bala-aktowa-
Władek i Lulu-Wigierczycy-siadamy. Pani Karwowska-bis, bis, bis-
przopycham się-autograf. Pan Łuczaj-bis, bis, bis-pokój artystów-
autograf.

Pan Łucosz-"Zwirtała"-przetwierają się-pan Łucosz się gniewa-
wa-patrzy na mnie groźnie-autograf. bis, bis, bis-"Slusarz" Tu-
wina.

Bufet-usuwa-tłok-bufet znika.
Skocz obozowe-konferansje-r-śpiewy-gra na skrzypcach-tence.
Kto nie poszedł-wciąż się-dają słowo.

Ajotes.

Wojciech Łuczaj
Łuczaj



archiwum

Okres sprawozdawczy w tym numerze liczy aż cztery tygodnie. Zaczyna się od wycieczki drużyny i biegu harcerskiego, który odbył się w niedzielę 17 marca w okolicach Wawru. W biegu I miejsce w ogólnej punktacji zdobył zastęp Orłów. W II plutonie Tury, w III-Orły.

W sobotę 23 marca odbyła się zbiórka drużyny. W niedzielę 24 delegacja Szesnaśki wzięła udział w świątce siostrzanej drużyny 3 W.S.D.H., która obchodziła 3-lecie swego istnienia.

30 marca nasze KPH zorganizowało koncert, w którym m.in. recytacje wykonał Marjusz Maszyński. Impreza podobąca się widzom i przyniosła dochód. Po koncercie Wigierzy z Szesnaśki podjeżdżali herbatką/a niezabawioną/Wigierzyków z Osienki.

W sobotę 6 kwietnia odbyła się zbiórka drużyny. Rozkaz b.długi zawierał dużo ważnych wiadomości. Oto ważniejsze: Przyjęto po okresie próby kandydatów, które otrzymały godko Losiów i barwę niebieską. Mianowano nowych p.o. zastępczych: w Cokołach-Janka Pfeffera, w Łosiach-Dryśia Kontkiewicza. Mianowano nowy skład Redakcji Sulimczyka: Redaktor Naczelny-Kazik Kofniewski, Redaktor Techniczny-Tadek Łada, Administrator-Maciek Pfeffer, członek Redakcji-Jędrak Szper.

Zastęp Jastrzębi, w którym pozostało już tylko trzech członków, został rozwiązany, a Jastrzębie przydzielone do Oldboyów. Zastępczym Oldboyów został Jędrak Pfeffer. W dalszym ciągu mianowani: kierownikiem siatkówki junjorów Bolek Bondy, a Władek Bondy-referentem mundurowym. W związku z tym ostatnim punktem trzeba zaznaczyć, że drużyna sprząta sobie w całości nowe mundury; kto już dwa posiada, ma odprzedać jeden tym, którzy nie mają żadnego. Koszt munduru nie przekracza 20 zł; należność wpłaca się natami.

Treningi siatkówki junjorów odbywają się w niedzielę w godzinach: 12.30-14.00.

Wreszcie bibliotekarzem drużyny mianowany został Jurek Świerczyński. Dalej donieśliśmy się, że Stefan Jedliński otrzymał stopień H.R. Jest to więc trzeci H.R. w drużynie, licząc instruktorów.

Jednym z ostatnich punktów Rozkazu było ogłoszenie staru zawodów między zastępami w Plutonach: w II plutonie-Tury 64 p., Puchcze-63 p., Sokoły 56½ p. W III plutonie: Orły 45½ p., Rysie 45 p., Jelenie 34½ p.

W niedzielę, 7 kwietnia, odbyła się Rada Drużyny. Po omówieniu spraw bieżących przeszło się do najważniejszych, Złotowych. Zastępcy zostali poinformowani o szczegółowym programie Złoty i przygotowaniach do niego. Na podstawie instrukcji Kom. Chor. i Naczelnictwa opracowane zostały plany pracy zastępców do obozu.

Rada Drużyny z powodu spóźnionej pory została przerwana i odłożona do soboty, 13-go. Postanowiono, że Rada Drużyny w obecnym, gorącym sezonie będzie się zbierać co 2 tygodnie. Ponadto ustalono, że zastęp Oldboyów przed obozem będzie pracował nad przygotowaniem się do Złoty w formie normalnej pracy zastępcy.

W poniedziałek, 9 kwietnia, hm. Wołkowiec na zaproszenie naszego KPH wygłosił ciekawy wykład o skautingu i organizacjach młodzieżowych.

Obecnie trwa już zdawanie prób na stopnie. Wszyscy kandydaci na wyższe stopnie otrzymali karty prób z wyznaczonymi datami zdawania u poszczególnych egzaminatorów. Całą teoretyczną część każdej próby należy zdać w Warszawie. W ten sposób odejść się program obozu i zapewni głęboką potraktowanie umiejętności praktycznych.

Ostatnia zbiórka drużyny przed świątami odbędzie się w ciągu 1. Tygodnia. Podczas świąt zastępy urzążą tradycyjne "Fajki".

OD REDAKCJI.

Mniejszy poziom techniczny niniejszego numeru jest spowodowany oddaniem "Gestetnora" do naprawy, wobec czego cały nakład musiał być drukowany na ręcznym powielaczu.

WESOLEYCH ŚWIAT



ŻYCZY REDAKCJA

VII WIELKI TURNIEJ ZADANIOWY.

Rozwiązanie zadania nr. 8:

Krochmal
Bezard
Szyboryjska
Piramidkowy
Tuchola
Obserwator

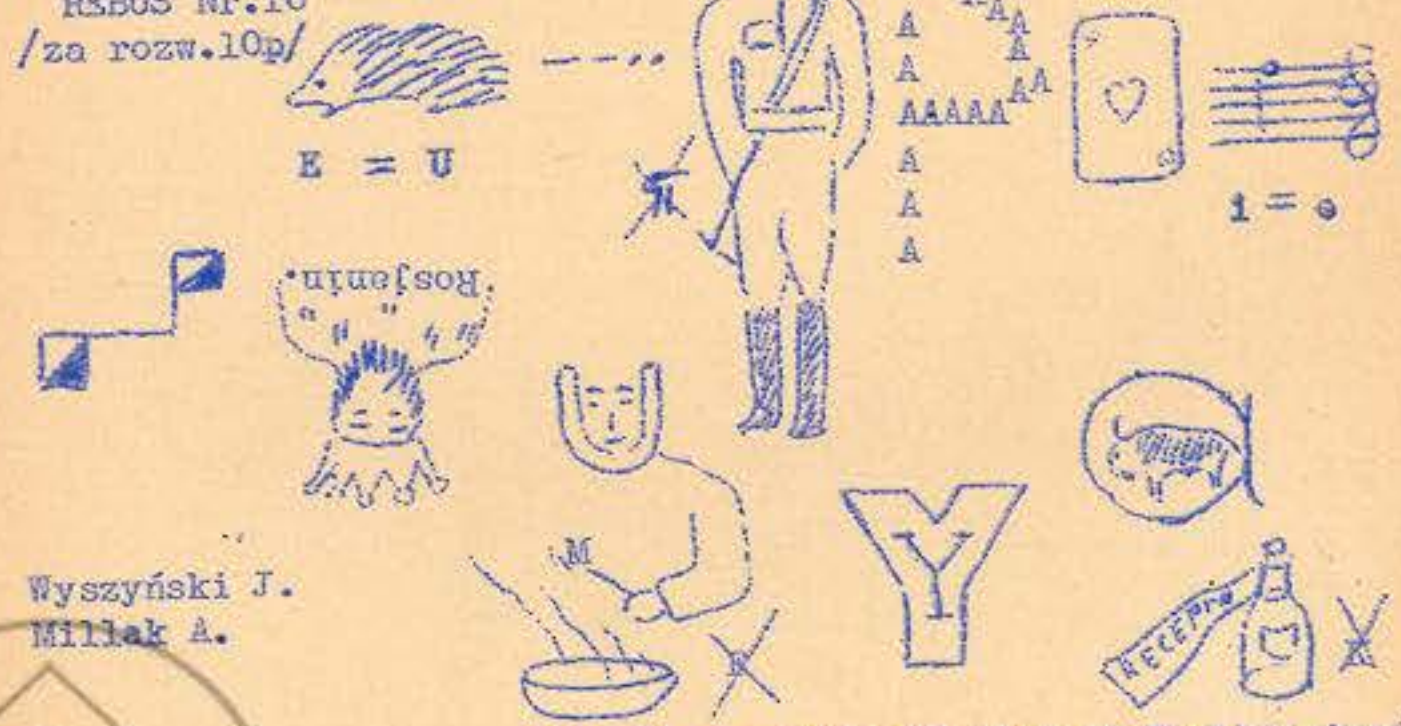
/ AZYMUT /

Zadania nr. 9:
Obecny konkurs jest
SIODMYM z kolei w Su-
limczyku.

UWAGA: Zadanie nr. 8 ma prócz powyższego jeszcze dwa warianty, których z braku miejsca nie zamieszczamy.

Rozwiązania z poprzedniego numeru nadeszła: Andrzej kowicz, Chomicz, Konezykowski, Kontkiowicz, Łada T. Łoziński, Ogurok Okupski, Pawłowski, Peters, Pfoffer J. Potomski, Różalski, Rubach, Rutkowski, Sarnocki, Stefanowski, Szper, Woynicz-Sianożęcki

REBUS Nr. 10
/za rozw. 10p/



Wyszyński J.
Millak A.

/Powyższy rebus nadesłał dh. Kontkiowicz/

ZADANIE Nr. 11 /za rozw. 4 p./
Bilet wizytowy.

S | WY | TĘ

Czyj?

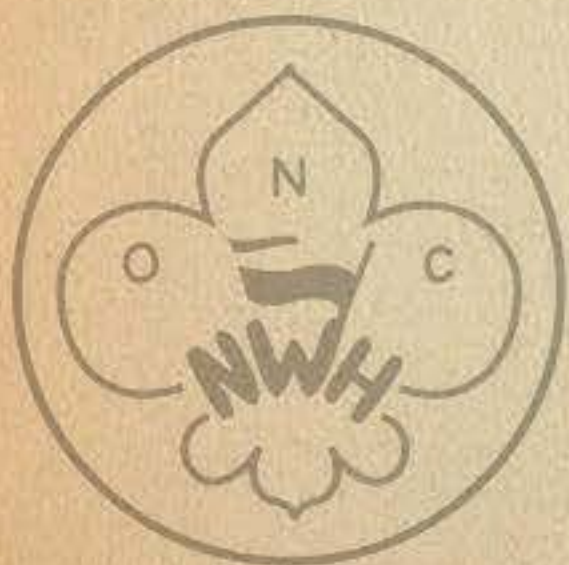
ZADANIE Nr. 12 /za rozw 8 p./
Posiadając na zastęp/8 ludzi/ 2 1/2-kg. mię-
sa wołowego i mały kawałek kości ugo-
tować na obiad rosół i sztukę mięsa tak
oby jedno i drugie były bardzo dobre.

Podać co należy zrobić; wszystkie dodatki posiadamy

Z powodu świąt termin składania rozp. upływa dn. 26 b.m. /piątek/
REDAKTOR NACZELNY: Kazimierz KOŁENIEWSKI



W. Karczakowa post. 2. 11 0



archiwum